

NOWINY

DLA WSZYSTKICH

OZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie
3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie
i Podgórzu miesięcznie K. 140
za odnośne do domu dopłata zł. 20 halery.
Na prowincyi miesięcznie K. 150
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed
tekstem za wiersz paitu 1 K,
ogłoszenia na czwartej strona
za wiersz paitu po 20 h.
Nadane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim
zarządzie p. St. Cyrankiewicz,
ul. św. Jana 130, dom
pod „Pawiem” od 8 r. do 3 popoł.
z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lewiu skład i ekspedycja:
Agencja Sokolewskiego
— Paasä Hausmana 9. —

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

ul. Zaczęze 7 (obok gmachu starostwa)
Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca:

LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Widowniemi ustale, telefonizacja i listownie przyjmie
redakcja — (TELEFON 912) — od godziny 7 rano do
godziny 8 wieczorem. — Rękopiśmiana nie zwraca się.

„Nowiny” wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Na terenie wojny.

Polityczki między patrolami, może już przednimi strażami na lądzie, mniej lub więcej dotkliwie dla przeciwnika manewra okrętów, oraz przypadki powodujące wielkie straty: zdarzają się teraz codziennie na terenie wojny. Jest to przegrzany tylko do „sądu ostatecznego”, który nastąpi za kilka tygodni. Zdziwiał przecież naszą częste przypadki przez nieostrożność, ponownie zatopienia okrętów rosyjskich nie przez Japończyków, ale z winy własnych komendantów. Zdaże się, że flota rosyjska, mianowicie komendy nie stoją na wysokości zadania. O Aleksiejewie głoszą w Rosyi, że zawiodł oczekiwania. Znamieniem jest, że jeszcze przed rozpoczęciem właściwej wojny, musiała Rosya ogłosić się za zbawca, któryby sytuację ratował, że postąpiono w sposób tak niezwykły, że ministrowi wojny mianowano naczelnym dowódcą. Kropatką ma sławę uczonemu pisarza wojakowskiego. Wzował on dotąd przeważnie tylko z ludami pierwotnymi (z Pekikidami), a tylko przy Skobelewie odbył w Turcji praktyczny kurs wojenny. Przybył on na teren wojny zaledwie 10 marca i w Rosyi obawiają się, że będzie miał zadanie nadzbyt trudne do spełnienia. Ma on bowiem dowodzić tylko wojskiem lądowym, podczas gdy Aleksiejew zatrzymał komendę floty, równorzędnie, oraz zawiadawał woynę w Mandzuryi. Mogą stąd wyniknąć kolizye, nieporozumienia, opóźnienia. Nadto rząd centralny i car mają także moc rozkazów najwyższych, które mogą tak samo przeszkadzać jednolitości w sprężystości akcji, jak to czynił niegdyś w Prusach go smutnej pamięci hofkriegerst.

Ponadto ma naczelną dowódcą do walki z tym samym nieprzyjacielem — z obryznięą przestrzenią, z odległością, która mają być głównym środkiem przyciągnięcia Japończyków. Wiemy już, że marsz wojsk ros. w Mandzuryi zarządzono koncentrycznym trzema kolumnami. Ale przedewszystkiem potrzeba, żeby to wojsko było na miejscu. Dotąd go nie ma, ledwo cząstka; kiedyś może stanąć tam cała potrzebna armia z dostateczną amunicją, z działami z namiętami i mieć co jeść? Obóz kolej siberijska mierzy 8726 km.

Sztab ros. ogłosił był w r. 1900, że do Chin przewieziono wówczas 40,000 ludzi i 10,000 koni za dwa miesiące. Zapełniają, że obecnie może kolej ta przewieźć dziennie 3000 ludzi. Przejazd trwa 4 tygodnie, więc za dwa miesiące może kolej ta w najlepszym razie przewieźć 108,000 ludzi, to znaczy ledwo połowę

wojska niezbędnego. Pozostaje jeszcze przeprawa przez jezioro bajkalskie, szerokie 60 km, które dotąd musiano okrążyć, gdyż przez zamrażnięte jezioro nie można pociągów na pomostach przewozić. Teraz zarządził minister komunikacyi Chłkow zbliżowanie toru kolejowego po lodzie. Czy się to uda — niewiadomo. Dotąd jeżdżono przez jezioro tylko saniami: na politykano na przerwy do pół metra szerokie, które konie w galopie przesadzały; lód gruby do 30 cm wytrzymał te jazdy. Powstają atoli pytania: czy lód wytrzyma ciężar pełnych pociągów? co będzie, gdy powstaną szerokie przerwy? co będzie gdy nastąpi odwilż? Widzimy przeto, że przestrzeń, przyroda, klimat są i dla Rosyi, w tej wojnie nieprzyjaciółmi i trudnościami o niebywałych rozmiarach.

Klimat utrudnia również operacye floty i na wszystkich morzach wschodniej Azji panują obecnie wiatry i śnieżyce. Nic dziwnego, że flota rosyjska obecnie od wszelkich ruchów się wstrzymuje, aż pora będzie lepsza, oraz aż zostanie wzmożona przez eskadry, które tam płyną — ale gdzie się znajdują, niewiadomo. W Kronstadzie przygotowują dopiero do wyruszenia 5 okrętów wojennych, kilka krążowników i torpedowców. Rozporządza Rosya jeszcze znacznymi siłami marynarki, lecz trzeba dopiero, żeby się jej powiodło doprowadzić je na linie bojowe. Wchodzi tu w grę także sprawa neutralności, przepuszczania okrętów wojennych, prowiantowania ich w węgle, które są de facto kontrabandą. Z temi trudnościami: odległości morskich dróg, neutralności niekórych wód, węgla, Japonia, jako będąca na miejscu, niema do walki, a to jej daje na morzu rzeczywicie znacznie korzystniejsze warunki.

Co do operacyi lądowych japończyków niema jeszcze i długo jeszcze nie będzie urzędowych wiadomości. Sztabowcy amerykańscy, znający dobrze stosunki, oświadczają, że Japończycy posuwają się będą na północ także potrojną linią, a marsz od rzeki Jalu w górę rozpocznie się najszybciej dopiero w pierwszych dniach marca. Muszą bowiem zakładać magazyny prowiantów i przyborów w Korei, wogóle tyły armii zabezpieczyć.

Pułkownik japoński Satara wyraził się w Waszyngtonie: jeżeli powiedzie nam się ubezpieczyć sobie swobodę i panowanie na morzu, to za trzy miesiące od rozpoczęcia operacyi będziemy w Chabinie.

Oczywiście, marsz wojsk obu stron będzie się odbywał wśród potyczek i grzmotów dział na lądzie i na morzach. Dla nowego Europy nastąpi czas nieuchylnego

napięcia, a czas ten może trwać 6 miesięcy, albo i trzy lata.

Jak pod Czemulpa zatopiono statki rosyjskie.

Nadszedł naszcie dokładny opis bitwy morskiej pod Czemulpa, która niemając wcale tego znaczenia strategicznego i technicznego, co wypadki pod Portem Artura, przebiegłiem swoim okropnie przeraża. Korespondent londyński „Daily Mail” F. A. Mackenzie donosi Senu:

Dnia 9 bm, rano zawiadomili admirał japoński komendant rosyjskiego (do niego posła rosyjskiego) w Senu staty w Czemulpu krążownik drugorzędny „Waryag” i kanonierka „Korejec” o stanie wojennym i wezwał go, aby do południa wyjechał z portu, bo inaczej go tam zastąpią. Komendant rosyjski (kapitan „Waryaga” Radlow) miał się o godz. 7 rano na pokład angielskiego okrętu wojennego „Talbot” na naradę z kapitanami okrętów angielskich, francuskich, włoskich i prosił ich o ochronę podczas wyjazdu z portu. — Ale im odmówiono. — Kapitan rosyjski wrócił tedy na swój okręt i wkrótce potem osady obu okrętów rosyjskich poczęły dremno i waz kilie inne zawady bojowe zrzucać w wodę.



„Kucie szczerbca”

Sympatyczny nasz pan Adam Starszczyk, poeta i humor, autor popularnej „Nocy świętojańskiej” i i, uprawia także kunszt malarski. Reprodukujemy powyżej, jeżeli z jego obrazków przedstawiających kucie miecza Chrobręgo. Nad mieczem smęsi się Matka Boska.

Bielizne

wielnią Prof. Dra Jaegera
i Dra Lahmana poleca
SKŁAD KAPELUSZY

ZDZISŁAW ZDANOWICZ
Kraków, Sławkowska 1. 3. Telef. 516.

Gdy się z tem uporano i okręty gotowe były do boju, wytypowały osady na pokład i zabraliśmy rosyjski jacht ludowy. Poczem zagraly kapole okrętowe, osady krzyknęły „hurra!”, a kiedy oba okręty rosyjskie miały się z angielskim, francuskim, włoskim, powialił okolicowi i miejscowi łagich do boju Rosyan głównymi okrętami. Parowa łódka angielska podpychała się przed rozpaczem bitwy do admirała japońskiego z protestem. (Może Anglię uważali jako za neutralną w obronie wód neutralnych).

Flota japońska (podobno sześć pancerników i osm torpedowców) stała i czekała pod wodzą admirała Urim na ostoię poza wyspą. Na odległość 13 kilometrów od atujących w porcie obcych poręczy. Działadł minut przed potopieniem dal japoński krążownik pancerny, „Asama”, z armaty kalibru osiemnastocowego strzał pierwszy, po trzecim strzale odzwalały się armaty rosyjskie na odległość siedmiu kilometrów, flota japońska uszykowała się do boju i o 12 g. 12 cala już flota była czynna. Ogień japoński szedł ciężko i nieprzerwanie prawie wyłącznie na „Waryaga”. Rosyjanie manewrowali dość szybko, aby uchylić się od ognia, ale i pięć granatów jeden po drugim uderzyło w „Waryaga” i szarpnęło raz po raz spędzły wszystkich artylerzystów rosyjskich od armat.

Jeden granat zabił i poranił wszystkich ludzi przy armacie na przedzie okrętu; inny granat roztrzaskał stojące na tył działo szesnastocalowe, trzeci przy linii wodnej, budząc pod ręką amunicję wybuchła i wbił się płonący do wykończenia tyłowego masztu bojowego. Wtedy granat zburił most czolowy, stracił się z niego i komendant „Waryag” musiał ogień na siedm minut zastanowić, podczas gdy osada cala była gaszeniem zajęta. Dwa granaty przebiły okręt o linii wodnej, z tych jeden w środku okrętu, trzeci przedziurawił pomost górny tuż przy maszcie czolowym. Oba mosty były zburzone, a trzeci komin zdruzgotany.

O co się działa na okręcie, opisać niepodobna. „Waryag” stał się piekłem. Rozżarzone kule nie tylko zwykłe wyrywały rany, ale oraz oparzenia straszne. Ponieważ działka żaden osłon nie posiadały, więc wszystkie służba artylerzycka była narażona i straty w ludziach były okropne a niepotrzebne. Wetrząsienia i wiry osłaniały, ogłaszały ludzi, którzy jakby nie wiedząc, co się dzieje i odrętwiali, dzielnie jednak przy działach wytrzymywali. Pewien porucznik rosyjski opowiadał mi, że dokola nie było nic, jak tylko krew i krew i znova krew, same odierwane członki, rozdarłe ciała, miselwo zparpane, pomalowane. Koniec był okropny. Jeden porucznik zginał w wielki działo.

„Korjecz” został mało naruszony i z osady jego nikt nie odniósł rany. Manewrował on i strzelał ze swoich osiemnastocalowych i był wogóle bardzo dobrze prowadzony, podczas, gdy „Waryag” arcyście udawał że nie żyje. Gdy jednak granat zburzył aparat steru, postanowili kapitan nawrócić do portu i osadzić „Waryaga” na lądzie, aby niech pojmowania i zupełnego zniszczenia, w czem ma jednak przeszkadzała konieczność oglądania się na powołniejszego „Korjecz”. Oba więc stali wrócić do portu. Krążownik już się znał na jedną stronę przechylał się, stanął na 300 kroków kół „Talbot”, kanonierka zaś głęboko w porcie stęgała. Jeszcze w czasie odrotu strzelały oba okręty do Japończyków, którzy jednak ogień zasnawali.

Gdy okręty rosyjskie nadjeżdżały do portu, stanęły okręty angielskie, francuskie i włoskie w pogotowiu bojowym. Okręty rosyjskie zaczęły kotwicę i wtedy „Talbot” wyprowadził na łód 16dz z lekarzem i oddziałem ambulansem; to same uczyniły inne okręty wojenne i jeden parowiec prywatny. Serce pękało na widok przeniesienia rannych. Po najwię-

kszej części mieli po kilka ran, a niektórzy rany były przerażające. Ludzie ci jednak byli zdeterminowani, panował zupełny porządek i karność. Nawet najprawiejszym sanitariuszem szło z trudem przeniesienie rannych na łódzie.

Na „Waryaga” poległo 40 marynarzy i 1 oficer, rannych 64 marynarzy, 12 oficerów. Kapitan Rudniew otrzymał lekką kontuzję. Oficerowie rosyjscy chwaili cichość ognia japońskiego, podczas gdy znawcy angielscy twierdzą, że z obu stron wiele amunicji zużmowano. Japończycy zapewniają, że ogień rosyjski wcale ich nie dosięgał, że zatem żadnych strat nie ponieśli. (Działka rosyjskie, jako pamięlające okrętów, widocznie tak daleko nie dosięgały).

Po powrocie Rosyan do portu, dali im Japończycy spokój. Kapitan Rudniew oświadczył, że zbiorzy swoje okręty, zaczem osadę na oba okręty przeniesiono.

Poczem z uderzeniem godziny 4-tej „Korjecz” w powietrze wystrzelony został. Rozgry się 2 silne wybuchy, jeden z przodu, drugi z tyłu okrętu. Masa płomieni strzeliła wysoko na 300 metrów, potem wzniósł się olbrzymi słup dymu i pary. Kiedy się już płomieni i dym rozwił, ponosił się po wodzie śpiew: „Boże, caria chrań!”, przepłatan głos chłastających w wodę, wyrzucanych w powietrze kawałków okrętu.

Po ulokowaniu osady „Waryaga” otworzone kurki na pokładzie i okręt powoli nabierał wody.

Ranni Rosyjanie doznają strasznego pielęgnowania, a także niecierpliwym majątkom do brze się dzieje na obcych okrętach. Wielu z nich było zrazu oszołomionych, ogłupiałych, aże skłębkiem strasznego huk i okropnych wrzasków godzin estatich — kończy p. Mackenzie.

Jak się odbywa wylądowanie.

Sprawozdawca jukowskiy ang. „Daily Mail” podaje następujące wiadomości o sposobie wysadzenia wojsk na ląd obcy w czasie wojny. „Skoro na podstawie rekonesansów obrano ostatecznie miejsce wylądowania i można przypuścić, że wprowadzono przeciwnika w błąd przez fałszywe manewry i maskowane zaczepki, okręty wojenne, towarzyszące flocie transportowej, poczynają ostrzeliwać jaknajenergiczniej wybrzeże, aby spędzić z niego przeciwników, którzy mogą się tam znajdować. Następnie pierwsze oddziały, składające się zazwyczaj z żagló okrętowych, usiłują dotrzeć ludziami, uzbrojeniem i lekkie działa, do lądu, strzelając z armat i karabinów, przyczem często trzeba wakać w wodę, aby w ten sposób dostać się do wybrzeża. Gdy zbierze się w ten sposób na lądzie silniejszy oddział, okopuje się natychmiast lub buduje z przyszyronych ze sobą worków piasku i taszyronych, którym osłania się od lądu, a tymczasem nowe oddziały napływają na wybrzeże. Jeżeli strona, broniąca wybrzeża, została zaważsza zawiadomiona, bądź to przez okręty lub też oddziały wydawców, o próbie wylądowania i zgadły wysłać odpowiedni oddział na wybrzeże, to wywiąże się tam walka, która kończy się nieraz odroczeniem wojsk wylądowanych, na morze. Zazwyczaj jednak wysadzenie wojsk udaje się, ponieważ strona zaczepiona bywa prawie zawsze zaskoczona zniekarna”.

Na wybrzeżu koreańskim wylądowanie Japończyków odbyło się inaczej, ponieważ tam nikt nie bronił wybrzeża i wystarczają środki zwykłej ostrożności. Natomiast w opisany wyżej sposób musiałaby odbyć się próba wylądowania wojsk japońskich w bezpośredniej okolicy ujścia rzeki Jalu, gdzie są zgromadzone silne wojska

rosyjskie. Sprawozdawca jest przekonany, że Japończycy zdecydowali się na tę niebezpieczną próbę, aby w ten sposób poprzeć armię, działającą dalej na północ, która nadzieję z południa drogą lądową nad rzeką Jalu.

Z KRAJU. Z Rzeszowa.

Rada szkolna w sprawie pobytch zarządziła śledstwo dyceplinarne i w tym celu przysłała do rozpatrzenia i założeń sprawy radę Kawewskię. Uczniowie seminarium nadal nie uczęszczają na naukę szkolną — i mimo wpisów, ponownie zarządzone, postanowili nadal strajkować, aż Rada szkolna znajmie się sumienne ich krzywdami, a winnych ukarze. Opinia publiczna ma już dosyć rozgłosu obanych w seminarium i spodziwa się, że pan Kawewski postanowi coś konkretnego.

W niedzielnym numerze „Głosu rzeszowskiego” jako powód strajku podaje kierownik Pilszak „agitację socyalistyczną”. Dokładnie znając stosunki w seminarium, zapewniał nauczycieli i c. d. innej postronnej agitacji mowy nie ma. Seminaryści rozgrypieni są po prostu postępowaniem niektórych przełożonych i żądają rozpatrzenia krzywdy.

W niedziele przyjechał do nas teatr polski pod dyrykcją p. Michała Czajkowskiego i dal jedne przedstawienie dramatu Ibsena „Jan Gahriel Borkmann”. Rolę tytułową grał p. Kamiński. Powiedzenie było zupełne. W szczególności pięknie były dwie kreacje p. Czajkowskiej i p. Czajkowskiego. Sala Sokola po brzegi wypełniona była publicznością, spragniona prawdziwej i wielkiej sztuki.

W. K.

Od redakcji. Kto chce wyrobić sobie zdanie o stosunkach w seminarium rzeszowskim, o systemie pedagogicznym i o takcie kierownika internatu, temu wskazujemy artykuły samego kierownika Pilszaka w „nadesłanem” („Głosu Rzeszowskiego” z 21 lutego b. r.

Cytujemy dosłownie niektóre ustępy. Poziom myśli i styl wystarczy do ocenienia autora.

..... Przy tej sposobności roznieśno po mieście wiele hańb najpotworniejszych wleści o gnębieniu i wyzyskiwaniu internatów. np. że się ich głodzi w internacie. Wynowim odpowiedzieć na ostatni zarzut jak fakt, że resztkami potraw, pozostawionymi na stołach internatów, karmi się 5-7 sztuk wieprzów tak obficie, że nóż się nie mogą. Włosów karmią i jasny, komentarze zbyteczne. Chyba, że wódmienno pod awary chemię na żołądki internatów, którzy, według zarządzeń lekarza domowego, trzymają się na dyale, a powodem chorób żołądkowych jest obrzydliwa woda, czemu zarząd internatu zarządnie nie może, chyba tylko projektowane wodociągi” etc.

„Zachodzi pytanie, skąd tak naraz, niespodzianie wyłoniła się ta rewolucja w internacie? Otóż pierwaz i największą przyczyną jest to, że internat krecpie swywną wolność młodzieży, nie pozwala jej pójnym wieczorem po zankach się walać (Ruska wieść, że Elderado studencie), gdzie można sobie na niejedno pozwolić, gdyby tak zamiast zamykać w internacie, dał do ręki monetę styplendynalną i puścił wolno na całą noc. Z tego względu internat jest niemożliwym więzieniem, a Ruska wieść rąkami marzeniem młodzieży. Gdy się wie młodzieży zdawało, że nadarzyła się sposobność do wyrugowania zarządu z internatu — aże spróbować, a może się da upragnioną wolność uzyskać, a prztem i

Przybory do szycia i haftu

Wefny, Bawefny, Włóczki, Rękawiczki, Kamasse, Pończochy wełniane i bawełniane polecają STEFAN POBESKI i Ska, ul. Grodzka 1. 2. W niedziele i święta zamknięte

niezbędnie do użycia wolności potrzebnej mo-
netę stypendialną dostać.

Tak rozumiejemy i tak pisze kierownik
internatu. Jego własne słowa rzucają do-
stateczne światło na osobę.

Rzeszów. (Telegram „Nowin“). III. rok
tamtejszego seminarium nauczycielskiego zo-
stał na telegraficznie zarządzanie Rady szkol-
nej krajowej, wskutek opuszczenia zakładu
szkoleń przez niektórych nauczycieli.

Z Wieliczki. Przy niezwykłym licz-
nie członków odbyło się d. 14 bm. walne
zgromadzenie tutejszego „Kola Tow. szkoły
ludowej“. Posiedzenie zgłębiliśmy wprost na
Stanisław Pallan, podnosząc nader pomysłowy
rozwoj Towarzystwa, który byłby ten wię-
kszy i szybszy, gdyby miejscowa inteligencja
zechciała więcej zająć się sprawami podnie-
sienia i rozwoju Kola wielickiego. Tow. utrzy-
mowało sięć analfabetów dla mężczyzn w
szkole wydz. mekłej, dla kobiet w szkole
wydziałowej żeńskiej, a rezultat pracy na-
uczycielstwa na tych kursach był ten, że prze-
szło 50 ludzi, przeważnie górników i ich żon,
nauczyło się czytać i pisać. To też po spr-
awozdaniach sekretarza i skarbnika i odcie-
nie Wydziału absolutoryum wyrażono u-
stupajacemu Wydziałowi podziękowanie za bar-
dzo gorliwie zajmowanie się Towarzystwem.
Prezesem na rok bieżący wybrano jednogło-
śnie p. Stanisława Pallana, inspektora szkół,
okr. jego zastępcą p. Wojciecha Sosńskiego,
naucz. szkoły wydz.

W skład Wydziału weszli pp.: Julia Wes-
sell skarbniczka; Józef Rohak, sekretarz; Piotr
Boy i Marya Krupie, jako ich zastępcy, tu-
dzież pp.: Płegier, Bronisław Rybicki i Wi-
sława Ks. Do komisji kontrolującej zostali
wybrani: pp.: Marcin Rembacz, Aleksander
Wiśniewski i Kazimierz Golab.

Następnym uchwałą Walne zgromadzenie
odwodzić co miesiąc wieczorki, odczyty, wy-
kłady popularne, przedstawienia itp. na cele
Towarzystwa, utrzymując nadal szkołę an-
alfabetów i szkołę w Wieliczce bibliotekę, z
której mogły i koleżanki gminy korzystać.
Na tem posiedzenie zakończono, potem od-
było się pońne zebranie członków w ukierni
p. Palmowickiego.

Z Żywca. Piszą nam. Dnia 21 bm. odby-
ło się u nas zgromadzenie obywateli w sali
rady miasta. Przedmiotem narad była szkoła
realna, która ma u nas niebawem stanąć, gdyż
ministerstwu oświaty po długoletnich stara-
niach miasta, narodziło się na jej utworzenie
zgody. Nawiasem dodać musimy, że w Ży-
wcu, mieście kresowem, bardziej byłaby po-
trzebna szkoła nowego typu, tj. realne-gimna-
zjalna, gdyż wady całej młodzieży miejscowa
i okolica, kształcąca się w szkołach średnich,
niekiedy źródło nauki w Żywcu i nie po-
trzebowałyby szukać jej w znieczyszczonym Bie-
lsku. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano
p. Piotra Bielewicza.

P. Franciszek Kotlarski, radny miasta, od-
czytał warunki, postawione przez ministerstwo
oświaty, pod jakimi miasto może uzyskać
szkołę realną, mianowicie, że gmina do lat
trzech wybuduje kosztowny odpowiedni budynek
z dodaniem stosownego placu na boisko dla
dziesięciu gimnastycznych i kawałka
gruntu na ogród, boisko i ogród bezpłatnie na
użytek szkoły. Wymaga to razem około 25
tys. koron. Miasto pokrywa część swoich wy-
datków z lasów na Łyce i Klebanowie, da-
rowanych niegdyś przez Komorowskich, część
drzewa zaś rozdziela miasto pomiędzy właścicieli
realności w ten sposób, że każdy właściciel
ma prawo pobierać co roku dwa wa-
try kubickie materiału budowlanego za 3 K
(wartość tego materiału przedstawia kwotę
około 30 K). Ktoś pisał po mieście pogłoskę,
że wszyscy obywatele muszą się zrzec prawa
korzystania z lasu na rzecz szkoły realnej i

to wywołało w mieście ferment, który dpo-
ro na zgromadzeniu, zwołanem głównie z
tego powodu, uśmierzone. Przyjęto bowiem je-
dnogłośnie wniosek, aby do amortyzacji fun-
dusze, potrzebne na budowę szkoły, wymie-
rzyć wyznaczone dodatki do podatków.

Z Niska. Dnia 20 b. m. odbyło się prze-
wsze walne zgromadzenie tutejszego „Szkoła“
przy udziale prawie 70 członków. Sprawo-
zdań z zamknięcia rachunków wykazało w
obrobie 2,078 koron za 10 miesięcy istnienia,
z czego gołwili zapasowej 332 koron i plac
pod budowę szkoły. Prawdziwie piękny do-
robek.

To też przy wyborze prezesa oddano je-
dnomyślnie głosy dotychczasowemu prezesowi
d. Freundlichowi, wiceprezesa wybrano d.
Opata; do wydziału weszli drobnicy: Bi-
ga, Stelmach, Domański, Stursko, Magenheimer,
Tereczński i Kara.

We wsi Jaskowicach ad Pysznica zaszło
niegodziwy wypadek. Jeden z tamtejszych
gospodarzy zostawił onegdaj w domu nabity
strzelbę, bez kaptu. Dwaj chłopcy, którzy sa-
mi na jakiś czas w chacie zostali, znaleźli
strzelbę, pęczęli coś koło niej majstrować,
wyspazerali gdzieś kaptu, włożyli pod kurek
i kiedy jeden zmierzzył do drugiego, strzelba
wypaliła i dziesięcioletni chłopczyk padł na
ziemię, śmiertelnie ranny w płuca.

Kasa żalnicza w Rudniku potworzyła po
wielich okolicznych ewście agencie, co i dla
rozwoju kasy jest dobre i wielką dogodno-
ścią szczególniej dla włościan.

Jeszcze Ruchawka

w Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Po nieudanej próbie obrony ze strony
urzędników posturali się ci panowie o ko-
misję ministerialną, która jak wiadomo
orzeka, że instytucja dość poprawnie
jest prowadzona. Zaczynamy, że ko-
misja ministerialna sprawdzała tylko cy-
fry, czy są należycie do ksiąg wypisywa-
ne, potem nie więcej, a przecież nikt p.
Ginwili Piotrowskiego i Szatkowskiego
nie posadził o nieuczciwość, ale zarzuci-
no im niefachowość, złą gospodarkę, mar-
nowanie grosza publicznego, nie mądre
zarządzenia, brutalne traktowanie swych
podwładnych itp. Ci panowie wszystkim
zaprzeczyli, ale zaprzeczyli głosownie
tylko, nie pozwalając nikomu stanąć in-
tereso sprawdzić, ani też nie cytowali ni-
kogo do odpowiedzialności sądowej za ru-
chanie kalendarium na instytucję, chociaż ich
dzienniki do tego wyzywały, jak również
nie podali do publicznej wiadomości cyfr,
które „Poinformowany“ w swej broszu-
rze rzekomo sfalszował, pomimo, że „Głos
Narodu“ Nr. 291 z 6 grudnia 1902 naj-
wyraźniej tego się domagał.

Przyjmujemy, że to poruszenie powyż-
szej sprawy przed forum publicznem, za-
szkodziło p. Ginwili Piotrowskiemu i p.
Szatkowskiemu do tego stopnia, że obce
p. Piotrowski nie został wybrany na
miejscę zmarłego s. p. Romera, ref. rel. a
p. Szatkowski jego zastępcą, jako ci
panowie od kilku lat zawsze sobie pro-
jektowali, lecz wybrano p. dra Paszkowskie-
go, człowieka świętego, znanego z szer-
zości działalności i rokującego nadzieję, że
Floryankę z manowców jeszcze na dobrą
drogę naprowadzi.

Z prawdziwym zadowoleniem wybór ten
przyjął wszyscy współpracownicy Floryan-
ki, bo spodziewają się przez ten wybór
nie tylko odrodzenia instytucji, ale także
wyzwolenia swego z rąk satrapów.

Do tego konieczna potrzeba zmiany w
górze, a mianowicie odsunięcia tych dwóch
myłych panów od wszelkiej władzy, bo ci

przez zamię, że nie dopięli celu i że zo-
stali posunięci na najwyższe stanowiska,
bądź się starali tak sprawy gmatwać i tak
w fałszywym świetle przedstawiać ur-
zędników, że nigdy z nimi do pomysłów
rezultatów Dyrektor referent nie dojdzie.

To również godzi się raz jeszcze za-
znaczyć, że wszystkie poruszone sprawy
w broszurze „Poinformowanego“ nie od-
noszą się zupełnie do pp. dyr. Słoneckie-
go i Gładziewskiego, ludzi niesławia-
nych i prawdziwie chlubą instytucji bę-
dących, gdyż ci za czasów Romerowskich
nie mieli żadnego wpływu. Obaj są ludźmi
taktownymi i życzyliymi dla urzędników
i chyba niema jednego, który mógł za-
liczyć się na postępowanie dyr. Słoneckie-
go, chociaż blisko 20 lat, lub na dyr. Gładz-
iewskiego, który także prawie 10 lat jest
w instytucji. Co do pierwszego, z przyje-
mnością jeszcze dodajemy, że jest wymagają-
cy, ale sprawiedliwy i nie byłoby nigdy
do obecnego stanu rozgorzgnięcia nie do-
szło, gdyby, jak miał zamiar przed kilku
laty, ster Floryanki mógł wziąć w swe
rece.

O straż ochotniczą.

Czy mamy straż ochotniczą w Krakowie?
Stosunki w podmiejskich gminach. Znacze-
nie straży ochotniczej. W naczelnika straży
Nowotnego.

Kraków posiada od lat wielu Tow. straży
ochotniczej, ale Towarzystwo to, które ma-
ło ongi 300 członków, istnieło tylko na pa-
piersie. Oprócz dwu sikawek, stojących na stra-
żnicy, nie ma żadnych rekwizytów, nie dwi-
czy weale — nie ma deis faktycznie ani na
członka, ani statutu, nieudzielnosć tej stra-
ży na wypadek pożaru stwierdza już ten sam
fakt, że Towarzystwo nie posiada żadnych
przyrządów alarmujących, któreś w razie
ognia członków zwołać można. Nie dziwne,
że subwencje, jakie Towarzystwo po-
bierało, od lat kilku przestały płynąć (Towar-
zystwo wzał. ubież, od 10 lat zawieszło wy-
płatę subwencji) — i wogóle Towarzystwo
odsunęte zostało od wszelkiego udziału w a-
kcy ratunkowej i traktuje się je jako nie-
istniejące.

A szkoda. Bo straż ochotnicza miałaby
piękną misję do spełnienia i mogłaby po czę-
ści miasta, głównie zaś okolice ważne odwa-
dzać niebezpieczeństw. Młodzi ludzie, należący do straży
ochotniczej, obznajmiliby się ze sposobami
gaszenia ognia, co niejednokrotnie pozwoliłoby
pożary stłumić w zarodku.

Należy przede górną poprosić uświetnia-
nia tych, którzy chcą Towarzystwo straży
ochotniczej zbudować do życia i pragną zwołać
walne zgromadzenie, którego od trzech lat
nie było.

Sprawa straży ochotniczej ważną jest nie-
tylko dla Krakowa; owsem donioslejsze zna-
czenie ma w gminach podmiejskich. Z u-
boleowaniem stwierdziliśmy, że tylko
kilka gmin jak Czarna Wieś, Nowa
Wieś, Łobzów i Prądnik Czerwony
posiadają straż ochotniczą. Słyszymy, że
w Dębnie straż ma u siebie niebawem utwo-
rzyć, nie mają jej gminy Lindwied, Zakrzów-
ka, Grzegorzki, Dąbki.

A i te strażki które istnieją — stwar-
dzać nie ze wszystkim odpowiadają
zadaniom. I tak niedawno przy pożarze w Ło-
bzie tylko 6 strażaków-ochotników wzięło
udział w akcji ratunkowej (i spłasnł się co
prawda dziecinie), ale rekwizyty były podobno
w opłakany stanie...

Straże ochotnicze, istniejące w podmiejskich
gminach, podobno — jak starym — weale
też nie odbywają ćwiczeń. A naleyce zor-
ganizowania i wprawna straż ochotnicza może

niepomierne obelgi oddać gminie w razie potrzeby, przynajmniej ratunek, zanim straż miejska krakowska zdola przybyć z pomocą.

Sprawa straży jest więc pierwszorzędnego znaczenia — i ohy nas głos pobudził okoliczne gminy do organizacji. Bez wątpienia Tow. wzaj. ubezpieczeń przyczyniłoby się substantially do utrzymania tak potrzebnych instytucji.

Aby w tej ważnej sprawie zaoferować informacje, sprawozdawszy nasz udział też do naczelnika miejskiej straży p. Nowotnego.

— Bezspornie — mówił naczelnik p. Nowotny — jest kwestya straży ochotniczej doniosła i pilna. Najchętniej w danym razie urządziłbym rzecz nanki dla ochotników i za ich pomocą organizację ją w Krakowie i w gminach sąsiednich.

— A czy pan naczelnik przyjąłby kierownictwo krakowskiej straży ochotniczej, jak sobie wielu członków tegoż życzy?

— Mojem zdaniem, naczelnik straży miejskiej nie może i nie powinien być naczelnikiem ochotników. Straż miejska musi mieć organizację wojskową, straż ochotnicza jest Towarzystwem. To tylko jedno jest racjonalne, że straż ochotnicza w razie ognia idzie po jego komendę. Zresztą Kraków jest takim miastem, że nad jego bezpieczeństwem czuwać powinna tylko straż z wodzowa, a tam musi być tak liczna i tak wyćwiczona, żeby zadaniu swemu w zupełności podołała mogła. Straż ochotnicza natomiast powinna w razie potrzeby wyjechać na prowincję, tak, żeby miasta nigdy nie były poddawane swej zawodowej strażackiej zabój. A głównie w tam widzę znaczenie straży ochotniczej, że straż wśród swych członków znawstwa ognia, wyrabia w młodzieży zręczność i przytomność umysłu.

Z sali sądowej.

Kraków, dnia 24 lutego.

(cz) **Do młotowoci.** W grudniu obiegłego roku dróg między Drwinia i Dziwnów (powiat Bochnia), jechały trzy fary. Na dwóch wleźli bracia Jędrzej i Adam Kalarus zbóża, zaś trzecia walczyła robotniczy z Prus, między nimi 16-letni Franciszek Paluch i Adam Kalarus. Gdy tura z robotnikami zblżyła się do fary Adama Sławka, Paluch zabił sobie ze Sławka: „Jedziesz powoli, bo masz kłopotliwy konie”. Ten żart rozdrażnił Sławka, zaczęła się sprzeczka, szarpnięcia i bicia, która skończyła się tem, że Sławek zadł Paluchowi nożem ranę w głowę tak ciężką, że ten w kilka dni później zmarł, a Kalarus również poranił.

O to właśnie stanął dziś przed sądem Adam Sławek, pod zarzutem zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała. Obwiniony, młody, 27-letni mężczyzna, okazał wielkie przygnębienie, żni, że dopuścił się zbrodni tylko przez lekkomyślność. Przyznaje się w zupełności do winy, tłumacząc się, że był ich zachowaniem się spowodowany i działał w obronę własnej. Sędziowie zatwierdzili pykanie co do winy oskarżonego, a trybunał orzekł go na 1 rok ciężkiego więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

Przewodniczył trybunałowi t. Perens, oskarżał prokurator dr Piaś, bronił oskarżonego dr Szalay.

Rozprawa kolejarzy rozpoczęła się przed trybunałem przytoczonym 3 marca za biletami wstępu. Bilety będą wydawane 2 marca w biurze podawczym Nr drzwi 48 od godz. 3—4 popołudniu.

Firma Władz Januszczk zapotrzoną w wielki wybór książek handlowych, ksiąg, druków tabelek i wszelkich przyrządów do pisania, polskie papiery listowe na niedzielnice, najświetniejsza literatura krajowa i światowa i wykonuje bilety wytylowe najtaniej i najchętniej.

Probował różne gatunki herbat, jednak za najlepsze w smaku zapachu uważał herbatę ceylonską, która największym smaczkiem polecił moję

Z poważaniem

A. Baranaka.

Potwierdzam podane przynależności herbaty ceylonskiej „Ugala” tak co do smaku jakoteż wydatności.

Jedyną Zajączkowską

w Brodach.

Z herbaty Ceylon, którą z Pańskiego sklepu bierz i używam, jestem w zupełności zadowolonym tak co do smaku, jakoteż i ceny.

B. Walter.

Co słysząc w mieście?

Kraków.

dnia 25 lutego.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Ananazy — Jutro w piątek Wiktora. — Pojutrze w sobotę Leonarda. ■ Wschód słońca 6 h. m. o godz. 6 min. 58; zachód o godz. 5 min. 31; długość dnia godzin 10 min. 31.

Czwartek.

Teatr. W mieście: „Dwór we Władowicach” kom. w 4 aktach Z. Przybylskiego, o godzinie 7 wieczór.

W lodowym: „Królowa przedmiana” wodewil w 5 aktach K. Krumpholtza, o godzinie 7-mej wieczór.

Wykłady. W uniwersytecie ludowym (w sali Muzeum techn.-przem.) wykład J. Trzebieńskiego z tyt.: „Rosnążanie i rozwój roślin”, o godzinie w pół do 8 wieczór.

Wykłady uniwersyteckie: W auli szkoły reżymu, wykład dra J. Hydla: „O Dni Kieroc Cervantesa”, o godz. 7 wieczór.

Posiedzenia. W auli Rady miejskiej posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po południu.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

Lodowy zamknięty.

Koncerty. W sali hotelu miejskiego koncert na dobrotę herbarczarni o godz. pół do 8 wieczór.

Odnoży. W sali zakładu fizycznego uniwersyteckiego (ul. św. Anny 6) odnoży dra T. Rostkowskiego p. „Fotografia” o godz. 6 wieczór.

Z teatru. Artysty od przeszłego tygodnia pracują z wytępieniem nad najnowszym dziełem dra Jerzego Żukawskiego „Eros i Psyche” nazwanem przez autora powieścią sceniczną w 7-min odosłach. Autor przedstawił tu dzieło duszy Indziej (Psyche) a raczej jej wielkością tęsknotę do piękna, do ideału. Szatka rozpoczyna się w Arkady starożytności, potem przedstawia się obrazy na tle życia starożytności Rzymu, wieków średnich, epoki oświecenia, rewolucji francuskiej, czasów współczesnych i przyszłości. — Główne role pp. Mrozowski i p. Sonowskiego są uciążliwe, albowiem potrzebują ciągłych zmian kostymów. Reżyserię objął p. Walowski. Dekoratorami i kostiumierkami panują nad nowymi szczegółami wystawy. Dramy na Żukawskiego będzie jednocześnie gra na obu teatrach miejskich u nas i w Lwowie.

II. Wioszczonek artystyczny-literacki urządził „Podwawelskie” kole artystyczne Czytelnia akad. we czwartek 25 lutego o g. 6 wieczorem w lokalu Czytelnia akad. (ul. Sławkowska 1, 12) W programie: „Psyche” p. Winińskiego, śpiew p. Ald. Olszadzkiego, gra na fortepianie p. Mel. Nenger, deklamacya p. Lekczyńskiego. Będzie też odczytany rozdział powieści „Młodzieńcy z Sale” Zofii Wójcikowej na tle życia krak. młot. akademickiego.

Na sprawozd. zwłok Słowackiego ochwycali i nadesłali na ręce komitetu Cytelnia akademickiej w Krakowie następujące „Rady powiatowe”: Biała 50 kor., Bóhrka 50 kor., Kamionka 38 kor., Pilano 20 kor., Trembowla 50 kor., Żywiec 10 kor. „Rady miejskie”: Chrzanów 20 kor., Podgórze 25 kor., Sambor 20 kor., Sokal 10 kor., i „Kasy Osobowości”: m. N. Sąca 20 kor., pow. Wieliczka 10 kor., razem 328 koron. Komitet nie wątpl. że patryjętynny ten przykład

podziela jako gorącą zachętą i na inne reprezentacje i instytucje. Czas krótki, a dwa razy dzień, kto wiecznie daje.

Z dyocjezy krakowskiej Kanoniki, instytucje otrzymały: Ksiądz dr Józef Kollnowski, na probostwo św. Florjana w Krakowie; Ks. J. Gąbłowski, ekspozyt w Winiśleny, na probostwo w Starejwsi; Ks. J. Waligóra, wikł z Makowa, na probostwo w Komorowicach; Ks. Fr. Przeciwnikowa, kat. szkoły wido, żądając im. Mikiełewicza w Krakowie, na probostwo w Regulach; Ks. Fr. Klinka, wikł przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, mianowany administratorem parafii w Jeleniu.

Przeniesieni: Ks. A. Świętów, z Rudawy do Makowa; Ks. J. Michalak z Komorowic do Miłkowi; Ks. J. Grudziński z Miłkowi na posadę ekspozytą w Winiśleny; O. W. Kummer, ze Zgrom. ks. Salwatorianów w Trzebiniu do Rudawy; Ks. A. Mytkowicz z Jaworzna na posadę spowiednika nowszej fundacyi przy kościele Maryackim w Krakowie; Ks. Wł. Barchorz z Nogowici do Jaworzna; O. J. Miłniet, z klasztoru Bractwa Mięsnych w Zakliczynie do Nogowici; Ks. J. Minkiewicz, z posady wikłowego przy kościele św. Florjana na takąż posadę przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie.

Posada II wikł przy kościele św. Florjana nie będzie obsadzona z braku kapłanów.

Ks. J. Masny mianowany tymczasowym katechetą w seminarjum naucz. żeńskim w Krakowie; Ks. Młaka, Szybski, ze Zgrom. OO. Misyjnych na posadę tymczasowego katechety w szkole wydziałowej żeńskiej im. Mikiełewicza w Krakowie.

Wybór dyrektora magistratu nastąpił m. na dziesięciu posiedzeniach Rady miejskiej. Podkreślonymi kandydatami, mającymi szanse jest pp. Jakubowski, starosta z Bośni, brat tubojęzkiego adwokata; kandydatów jednak również poważnych, możnaby wyliczyć więcej.

Nowi radcowie miasta. Na czwartkowym posiedzeniu Rady miasta zaprezentowani będą do objęcia godności członków Rady: profesor Jan Czubek (w mieście znanego r. m. dra Trzebieńskiego), oraz radca sądu krajowego Henryk Matusiński (w mieście przemienionego do Lwowa r. m. A. Modera Kawskiego).

W sprawie pocztówek z widokami „Starego Krakowa” otrzymujemy od pana Janka Michalka, właściciela cukierni i lodowni w Krakowie, nakłady tych pocztówek, następujące wyjaśnienie, które z przyjemnością zamieszczamy:

Wyjaśnienie: Ponieważ p. Adam Staszewski czynił mi przypuszczalny zarzut, iż jako wydawca Kart pocztowych z widokami bazaru i bram starego Krakowa, może „u mnie” nie być powiadomienia „okazywa się” — to autorom pomysłowi wydawcy owych kart nie jest p. Staszewski, jeno archiwariusz miejski p. Adam Chmielewski — to muszę niniejszym zwoili salwowania moją brzoję wali, rzecz pokroty wyjaśnić, jak się rzeczywiście miała.

Kiedy p. Krzysztofowicz przedstawił mi gotowy materiał blizowy owych „bazar i bram m. Krakowa” a ja zdecydowałem się zakupić ów ów materiał — nie wiedziałem nie o tem (gdyż mi p. Krzysztofowicz nie wspominał), że zebraniem obrazków, przedstawiających owe „bramy i bazar” dla p. Krzysztofowicza zajmował się p. Staszewski, jak również nie wiedziałem nie o tem, że wręczony mi przez p. Krzysztofowicza tekst objaśniający — jest piórą p. Staszewskiego.

Z tekstu w całej jego osnowie wyprowadzić nie korystałem, gdyż w tej mierze osiągniętem świadeł rady archiwariusza miejskiego p. Adama Chmielewskiego, który wszelkie skrócenia tekstu łaskawie mi podyktował, jak również i co do chronologii jak i z powodu wykonania

mogą korzystać z burt bezpłatnie porady prawnej (w niedzielę od 10—12.

— „poniedziałku i czwartku od 6—6 popołudniu i jakoteż

z bezpłatnej wycieczki i tuteż (w niedzielę od 10—12 i czwartku od 10—12) w przedz zapotrzebowania w wyborowe dzieła państwa, mianowicie: francuskie. Biblioteka została świeżo komplectowana.

Wszyscy
PP. Abonenci

Wszyscy
PP. Abonenci

zamierzonego wydawnictwa zamieściłem oświadczenie rady p. Chmiela.

Nie idzie zatem, istym, dowiedziawszy się o fakcie, że pomyślał o zabiciu brata i haszt m. Krakowa, jak niemniej zabraniał ich dokonać p. Adam Staszycy, — nie złożył mu najmniejszego męgo podziękowania, co nie chętniej czynię, gdyż daną mi została do tego sposobność przez samego p. Adama Staszycy, który sprawę daną w szan. „Nowinach” poroził.

Jan Michalik.

Prusacy w klasztorze X X Augustynów w Krakowie. Dowiadujemy się, że przed kilku dniami objęło zarząd w klasztorze X. Augustynów przy kościele św. Katarzyny kilku księży polmeko nie uśmiejących ani słowa po nim. Cóż na to ks. kardynał?

Z czechu ślusarskiego. Walne zgromadzenie czechu ślusarzy, nożowników, rozszkararzy i pilnikarzy, odbyło się onegdaj pod przew. p. Adama Staszycy, starszego czechu. Przedłożone sprawozdanie z czynności czechu za rok ubiegły, oraz rachunków przy wydziale, zgromadzenie przyjęło i chwaliło zarządy absolutoryum. Następnie przygotowało do wyboru nowego zarządu w obecności komisarza czechowego p. dra Rudolfa Sikorskiego.

Starszym czechu wybrany został p. Piotr Kosobudski, radcą mlejki podstarzym p. Franciszek Misiorowski, majster ślusarski, do wydziału weszli ppł: Piotr Makowiecki, Franciszek Kamczarczyk, Karol Uznański, Kazimierz Kosobudski, Ludwik Górka, Jan Giedziów, Ludwik Knapieński i Władysław Augustynowicz. Ustępującemu zarządowi walne zgromadzenie złożyło podziękowanie za dotychczasową pracę.

Następnie wybrane przezeem kasy chorych dla niepełnych ślusarskich, utrzymywanej przy czechu, p. Franciszka Kamczarczyka na lat 3, skarbnikiem czechu wybrany został p. Franciszek Misiorowski, sekretarzem p. Piotr Makowiecki.

Roczne walne zgromadzenie tow. krawieckich odbędzie się w niedzielę 6. 6-go marca w sali Radz mlejkiej II p. o godz. 2 po południu. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji.

Oj ten tramwaj! Ileż to już razy wykazywano potrzebę porządku w rynku, na przebiegu hotelu Bristol! W porze błotnej i śluzowej, jak obecna, publiczność słusznie oburza się na to, że nie ma mokań na deszczu dźwięk kwadranta, zanim się doczeka tramwaju. Jeden z maszyn szan. abonentów ślad się przed nami, że musiał 15 (piętnaście) minut czekać na wóz, jadący z ulicy Zwierzynieckiej. Spodziewamy się jednak, że znana energia na szę radę mlejkiej etc. etc.

Półtora miliona halerzy, to jest 1500 koron zebrał od dnia 7 lutego 1900 r. do 7 lut. b. r. na „szkołę ludową” dzielny weteran, p. Makowski. Dzięki tym 15.000 kor. stanęła w Leszczynach koło Białej, polska szkoła lud., chroniąca blisko 250 dzieci od zniecierzenia. Tow. szkoły ludowej wyzwa wszystkich, którym uświadamiano narodowe ludu polskiego leża na sercu, do dalszych ofiar na cele Towarzystwa.

Niejakich H. Winnicki przez cały kar-nawał obiecywał dogonna milicję rozmaitym pannom. Podziwiał się pod różną nazwiska, najwięcej zaś przedstawiał się jako Radzie-wicz, były ekspedjtor pocztowy. We Lwowie za pośrednictwem inzerata poznał niejakią pan-nę E. G. przedstawiał się jej jako urzędnik bankowy, obiecał się nią ożenić, ale „na kan-ye” wziął od niej sporo grona i — ułotnił się. W ten sam sposób spotkał z panną J. S. w Krakowie, ale dostał się w ręce policyi, która mu przeszkodziła w dalszem upraw-sławiu takiego sortu. Śledztwo prowadzi in-spektor policyjny p. Karz.

Z Czarnej Wsi. Dochodzą nas skargi

od mieszkańców Czarnej Wsi, na brak bez-pieczalstwa publicznego. Niedawno temu nie-mal sprawcy wybił w rzeczywistości p. P. ośm-zyb z okna i wyłamał ramę. Było to późną nocą, a stróża onego jak zwykle nie było, he często choruje a jego zastępca nie chce się fatygować. Prócz tego uśladają się mie-szkańcy na ogromne błota i brak bruków, które tylko tam istnieją, gdzie mieszają do-stojnicy gminni: p. naczelnik i pp. radni.

Ze Lwowa: Telefonem. dnia 24 lutego.

Uwierzyni oficerowie. — Defraudacja Że-lazkierwie. — Woda.

Sprawa uwiezienia majora obrony krajowej Ferdynanda Włocławskiego w Stanisławowie nie została przez cały ubiegły tydzień ani odrobnie wyjaśniona. Wszelkie twierdzenia o powodach arestowania, są oparte, jak dotąd, li tylko na domysłach, a ci, którzy o tem coś wiedzą, zachowują głęboką tajemnicę. Z tego atoli, co dowiedzieliśmy się do tej chwili, przy-puszcz. że chodzi tu wyłącznie o sprawy asenatorkom jakich dopuszczali się wyżsi oficerowie. Dowiadujemy się bowiem, że we Lwowie aresztowano kapitana obrony krajo-wej Achta, w Przemyślu pułkownika obrony krajowej Mikulego, a w Radowcach majora obrony krajowej Franzla. W tej sprawie prze-prowadzone rewizje w Czortkowie u niejaki-go Duda Frankla, któr. odgrywał rolę pośred-nika przy nadzyskach asenatorkom.

Paul Włocławski, żona majora, upieśliła w ubiegłym tygodniu Stanisławów wraz z czwor-gimio dzieci, przenosząc się do rodziców do Jarosława.

W dalszym ciągu przeprowadzonego skontrolum w Kasie chorych robotników budowlanych znaleziono podczas rewizji książeczkę gal. kasy oszczędności na 1.300 złotych. Komisja skontrolująca odniosła się do Kasy oszcz. i stwierdziła, że na książ-czeczkę tę włożono do kasy tyko 5 złr.

W nocy z piątku na sobotę będzie Lwów pobawiony wody, gdyż w tym czasie n. godz. 17 wodociągowy wypróbowany będzie wydajność maszyn w centrali wodociągo-wej — zamknięty będzie mianowicie wodociąg w ulicach wyżej położonych.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin” z dnia 24 popołudniu i 25 z rana:

Rzekoma klęska Japończyków.

(Rosyjska urzęd. agencja przysłała późnym wieczorem telegram o klęsce japońskiej fły-ty. Telegram ten służył ma ku pocieszeniu opinii publ. w Rosji, a zawiera rażące sprzeczności).

Petersburg. Z Portu Artura donoszą dzisiaj, iż **nowy atak fłoty japońskiej** na Port Artur **został odparty**. Cztery ja-pońskie pancerniki i dwa okręty transporto-we zostały. Szczególnie odznaczył się rosyj-ski pancernik „Retwizan”.

Petersburg. Japończyk uślewali wezo-rą cztery parowe, napelnione materjałem wojennym, sprowadzi. do Portu Artura. **Gruba spłota na nieśm. watek bez-biedności fłoty rosyjskiej.** Parowe japońskie nie tylko nie wyrządziły żadnej szkody, ale **sami przy tem padły ofiary**; dwa z nich poszły na dno, a dwa zostały rozbite. Flota rosyjska zniszczyła dwa torpedowce ja-pońskie, ktđ e towarzyszyły tym parowcom.

Paryż. Depesza z Caifu, nadająca do mi-nistrów spraw zagranicznych, potwierdza, że japońskie statki zaskakowały ubiegłej nocy

Port Artura i że atak nie udał się. Cztery japońskie statki zatonyły.

Petersburg. Rosyjska aj. tel. ogłasza o godz. 9 m. 30 wlezcór o nadparciu ataku na Port Artura; do godziny 9 wlezcór nie nadoszło jeszcze żadne urzędowe potwier-dzenie.

(Sprzeczności w pierszym telegramie ro-syjskiej ajencji są rażące i tak: Japończycy meliby atakować port przy udziale okrętów transportowych!

Zdaje się, że Japończycy przy pomocy tor-pedowców chcieli istotnie otworzyć sobie prze-jazd w środku Portu Artura, zamkniętego mi-nami — i pucilli statki transportowe, aby młny doprowadzić do wybuchu.

Retwizan nie mógł brać udziału w walce, bo wciąż jest w doku w naprawie).

Na Korea.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Szang-haju: Nadesze z Korei wiadomości ope-wają że w Czempu wyładował japoński korpus armii, liczący około 30.000 ludzi. Korpus ten zajmie pozycje między Sen i Pingiang. Strazę przednią posuwają się już naprzd. W skutek odwilży drogi w Ko-rei znajdujący się w bardzo złym stanie. Z tego powodu transporty żywności i amuni-cyi jest bardzo utrudniony.

Lambdorff i Aleksiejew w nie-lasce

Paryż. „New York Herald” dowiaduje się, że **stanowisko hr. Lambdorffa** ma być **silnie zachwiane i że rychło zapewne pada się o dy-misję**. Jako zastępcę jego wymienia się w Petersburgu byłego ministra finansów Witte-go. Wraz z Lambdorffem nastąpił ma także admirał Aleksiejew, który już właściwie nie jest dowódcą fłoty, gdyż głównie dowodzącym jest mianowany Makarow, który jednak do-piere 8 marca na teren wojny przybyć ziele).

Choroby w wojsku.

London. Donoszą tu, że w wojsku rosyj-skim szerzy się epidemicznie dysenterja. **Straszne mrozy** (w Władywostoku — 30° C!) **brak urządzeń sanitarnych, licho powoizienie**, dają się wojsku bar-dzo we znaki.

Skargi rosyjskie.

Minister spraw zagranicznych hr. Lam-bdorff wystosował zgarniającą notę cyrkula-rną do dyplomatycznych zastępów Ro-sji za granicą.

Od chwili zerwania stosunków dyplo-matycznych między Rosją a Japonią, rząd w Tokio dopuszcza się jawnego narusze-nia uznawanych powszechnie reguł tyczą-cych stosunków wzajemnych pomiędzy na-rodami cywilizowanymi. Nie wchodząc w poszczególne wypadki naruszenia tych re-guł ze strony Japonii, uważa rząd cesar-ski za rzecz konieczną zwrócić baczną u-wagę mocarstw na akt gwałtu, popełniony przez rząd japoński w sprawie Korei. — Niezawisłość i integralność Korei, jako zupełnie samostojnego państwa uznany wszystkie mocarstwa. Zasady te zostały także uznane w artykule pierwszym traktatu w Simonoseki, a traktat zawarty przez An-glię i Japonię specjalnie w tym celu d. 17 wrgzędnie 30 stycznia r. 1902, fakt ten potwierdza.

Przewidując możliwość konfliktu pomi-ędzy Rosją a Japonią, wystosował cesarz koreański z początku stycznia 1904 note do wszystkich mocarstw, w której zawiada-mia o swem postanowieniu zachowania najciszejszej neutralności. Mimo tych wazy-tych faktów, mimo wszystkie traktaty i zobowiązania, w przeciwnieństwie do zasa-dy

Kazdy
nowy
Abonent

„Nowin” „Kuryera Krakowskiego”

otrzymuje bezpłatnie gronion. Miesięczny nowy abonen-t otrzymuje Album Szale z 60 ilust. Kwart. abonent powieś H. G. Wellsa „Gdy spiny się zbudzi” albo wiersza noweli „W naszej letniej stolicy”, półroczny bogate ilustrow. „Album Wawelski” którego cena kręgi wynosi 8 koron

Nowo otw. fabryka wyrobów masarskich oraz składy wędlin
ANDRZEJA RZEPECKIEGO
 na Półwsi Zwierzynieckim przy Krakowie Nr. 40.
 poleca po niskich cenach na święta szynki pruskie i
 westfalskie, połówki pieczone i sosolowe, sławne kieł-
 basy krakowskie, staropolskie, połówkowe kiełbasy
 krajane i siekane, kisielki pasztetowe, salcesony w różnych
 gatunkach, paryska kiełbasa, szynka parykwaną białą,
 polska węgierska i wędzona, szmalce polski, stado stare,
 wędzonka gotowana i sarnowa z młodych prosiat, rolady
 w różnych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie,
 kisielki w czterech gatunkach, oszory wędzone i gotowane
 193 1 8
 Przesyłki skutecznością odwrotną pocztą lub za zaliczką

„HENNOLINA“
 barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszego
 konserwuje i wzmacnia. — Poleca: (107-167-500)
WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.
 Perfumery. Fabryczny skład grzebieli.

FATALNY TRON

czyli
Car Aleksander III. i jego dwór
 Powieść. 143 4 10
 wychodzi w zeszytach po 10 ct. — 20 hal.
 Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolpor-
 terów i t. d. Skład główny na Kraków w biurze
 J. Hopsca i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2
 i w kiosku przy rogu ul. Dietla,
 Naładna R. LANDAU, Lwów Czarnieckiego 1. 3.

PO TANICH CENACH POLECA
JÓZEF KRZYSZKOWSKI
 w Krakowie ul. Floryańska naprzeciw hotelu
 „pod Różą“
 najmodniejsze na dams. suknie materyjne wełniane
 czarne i kolorowe 68 11
 najrozmaitsze materyje bawełniane — Chustki — Ple-
 dy — Echarpi — Kapy Koce — Szylony
 Perkale — Dymki białe — Dryle — Firanki — Pończo-
 chy — Skarpetki — Chusteczki do nosa — Ręczniki.
 Wszystkie towary w doborowym gatunku.

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem
 1 szt. 4 hal.
 Nowenna do Opactwa Boskiej 1 szt. 4 hal.
 Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudów P. Jezusa
 w kościele Maryackim z 2-na obrazkami 1 szt. 10 h.
 Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z o-
 obrazkiem 1 szt. 6 hal.
 do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych
KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
 Kraków, plac Maryacki 1. 8. (2-152-800)

WINCENTY SATELECKI
 pierwszorzędną Fabrykę parową wyrobów wędlin w sa-
 kres masarskich prowadzących.
 Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 1. 18.
 Elie w Wiedniu V, Zohnbrunnengasse 1. 27.
 wyrabia i poleca: Szynki praske i westfalskie, połówki-
 pieczone i sosolowe, sławne kiełbasy krakowskie, połówko-
 we, krajane i siekane, kisielki pasztetowe, salcesony w roz-
 maitych gatunkach, paryska kiełbasa, szynka parykwaną
 białą, polska węgierska i wędzona, szmalce polski i nadie stare,
 wędzonka z młodych prosiat, rolady w rozmaitych gatunkach,
 kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kisielki podgardlane, oszory
 wędzone i gotowane w trzech gatunkach. 68 18
 Dwa razy dziennie świeży towar —
 Przesyłki skutecznością odwrotną pocztą i koleją za zaliczką

KALOSZE PETERSBURSKIE
 Russin, American, India,
 Rubber Gło w 35 cent. poleca
MAGAZYN NOWOŚCI
 A. Skórczewskiego i Polakiewicza
 w Krakowie, ul. Floryańska 1. 13.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Skoszarpański.

HERBATA „THEE EXPRESS“

Główny Skład
A. Hawelka

ces. i król. dostawca dworu
 Kraków.

natychmiast gotowa do picia z rumem,
 z cytryną lub czysta: zawartość tyżeczki
 od kawy wlała do filiżanki gorącej, osty-
 dzonej wodą daje gotową herbatę w wy-
 smiętym smaku i doskonałym aroma-
 tyzmem zapachu.

HERBATA „THEE EXPRESS“
 dodana w małej ilości do filiżanki zimnej
 studzienniej wody z cukrem, daje orzeź-
 wiający napój.

HERBATA „THEE EXPRESS“
 na cukrze nakrojona pokrzepia skutecznie
 przy różnym rodzaju zmęczeniu, jest pe-
 wnym środkiem ożywiającym i wzmacniającym.

HERBATA „THEE EXPRESS“
 jest niezbędną w gospodarstwie domowym,
 dla wojska, kawalerów, turystów, cyklistów,
 myśliwych, maszynistów kolejowych, podr-
 żnych także dla szpitali, kawiarni, enklur
 etc. etc.

Do dalszej sprzedaży stosowny rabat.

Ekskret herbatiany w płynie (Thee Express) korzysta

Materyje wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Sztryngi,
 Bielizna stołowa Bielizna męska damska
 własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienna, Zefiry, Kretony, Bluzki
 i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne poleca

Tani Sklep Chrześcijański „Pod Kościuszką“
 W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-209-800
 Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.
 Ceny niskie, stałe.

KRAKOWSKIE
Towarzystwo Pomocy Kredytowej
 przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3,
 przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI i płać

6%

78 11

Spółka Krawiecka

pod firmą:
Władysław Filipkiewicz, były kierownik fachowy Związku katol.
 krawców prasy lat 5;
Tomasz Bętkowski, samodzielną majster
 krawiecki od lat 14;
Władysław Miśko, były przykrawca (normalista) Związku
 katolickich krawców prasy lat 11;
 Kraków, ul. Floryańska 57, tuż obok Bramy Floryańskiej
 poleca na składzie
 wielki wybór materiałów kraj wyci i zagranicznych
 jakoteż 678-18

Skład gotowych Ubrań

*Zamówienia wykonuje się według angielskich żurnali.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki 1. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko” poleca Sz. P. T. Publiczności
NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty,
 wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do mycia, haftu i robot ręcznych, bielizny męskiej,
 krawatek, rękawiczek i kaloszy, żyłcizny i laskowym wyglądem. Ceny krakowskie. 602-192-800